

Wyroki sądów administracyjnych

Jak wyceniać rozgraniczenie

Czy urząd gminy zobowiązany jest do szczegółowego weryfikowania kosztów postępowania rozgraniczeniowego? W tej sprawie jednoznacznie wypowiedział się Wojewódzki Sąd Administracyjny w Rzeszowie.

Wykonujący rozgraniczenie geodeta został wyłoniony w wyniku zapytania ofertowego, w którym przedstawił propozycję najtańszą (5500 zł). Bazując na wystawionej przez niego fakturze, urząd gminy podzielił tę kwotę na czterech właścicieli sąsiednich nieruchomości, jako podstawę rozliczenia przyjmując liczbę punktów granicznych (a łącznie było ich 13). W rezultacie poszczególni uczestnicy postępowania zostali zobowiązani do zapłacenia od 740 do 2750 zł.

Jedna z właścicielek nie zgodziła się jednak z tą wyceną, uważając, że koszty postępowania są nieadekwatne do pracy wykonanej przez geodetę. Samorządowe Kolegium Odwoławcze nie podzieliło jednak jej argumentów i od-

rzuciło skargę. Wcześniej SKO zwróciło się do gminy o przeprowadzenie postępowania wyjaśniającego, które miało wykazać, jakie wydatki poniesione przez geodetę składają się na przedłożony rachunek. Geodeta odmówił jednak ich uszczegółowienia, stwierdzając, że został wybrany do wykonania rozgraniczenia na podstawie zapytania ofertowego jako najtańszy oferent.

Tak sprawa trafiła do Wojewódzkiego Sądu Administracyjnego w Rzeszowie, a ten wyrokiem z 9 listopada 2021 roku [sygn. akt II SA/Rz 1272/21] uchylił zaskarżone postanowienia I oraz II instancji, określając je jako „oczywiście wadliwe”. Powołując się na wcześniejsze orzeczenia sądów administracyj-

nych, WSA przypominał, że organ administracji nie może bezkrytycznie przyjmować rachunków wystawionych przez upoważnionych geodetów działających w postępowaniach administracyjnych (np. rozgraniczeniowych) jako biegli, lecz jest zobligowany do ich sprawdzenia.

W podsumowaniu rozważań prawnych sąd wyjaśnił, że gmina powinna określić wynagrodzenie za wykonaną pracę biegłego z dziedziny geodezji i kartografii w zakresie czynności rozgraniczeniowych albo według stawki określonej w §§ 2–4 rozporządzenia z 24 kwietnia 2013 r. ws. określenia stawek wynagrodzenia biegłych, albo taryfy zryczałtowanej wskaza-

nej w załączniku nr 3 do tych przepisów. „Ewentualna odmowa współpracy biegłego w tym zakresie (niezależnie od możliwości jej sankcjonowania) nie stanowi w tym zakresie przeszkody do ustalenia wysokości należnego wynagrodzenia, albowiem zasadnicze dane w tym zakresie wynikają już z akt administracyjnych (np. ilość punktów granicznych oraz sposób ich ustalenia)” – czytamy w uzasadnieniu.

Dopiero po dokonaniu ustalenia wynagrodzenia biegłego geodety zgodnie z przepisami wspomnianego rozporządzenia oraz po przeprowadzeniu weryfikacji niezbędności poniesionych wydatków możliwe stanie się zgodne z prawem obciążenie stron postępowania kosztami postępowania rozgraniczeniowego – podsumowuje WSA.

Orzeczenie jest prawomocne.

Opracowanie Redakcji

Komentarze do wiadomości „Czy geodeta musi się tłumaczyć z wyceny rozgraniczenia?” z Geoforum.pl

~Biegły Geodeta | 2022-02-22

13:06:28

Bzdury, takie postanowienie to skandal. Sądy kompletnie nie rozumieją naszych prac. Rozporządzenie, które samo w sobie jest słabe, zawiera takie stawki, że nikt o zdrowych zmysłach nie zrobiłby pracy po tych stawkach, bo zwyczajnie musiałby dołożyć. Np. za 4 pkt rozgraniczenie to wg sądu około 170 zł, a za każdy następny 17 zł. No powodzenia. Albo można rozliczyć się za godziny, ale wtedy cały zespół terenowy pracuje za darmo, a sprzęt się nie amortyzuje. Wniosek jest jeden – to rozporządzenie jest do natychmiastowej zmiany, bo nie będzie wcale biegłych! Do tego płatność w przypadku spraw cywilnych to od 3 miesięcy do nawet 2 lat :-D

~Tomek | 2022-02-22 20:08:59

Ja proponuję, aby organizacje geodezyjne wystąpiły do ministra sprawiedliwości o aktualizację tych stawek. Może GKG również poprze te działania.

~#\$\$!lek | 2022-02-24 15:13:44

Pozagłębiaj się w temat, taka dyskusja trwa już dziesięciolecie. Gdzie trafiają postulaty po doręczeniu, tego nie wiem. GKG istotnie może pomóc, bo ma akurat dobre relacje z resortem sprawiedliwości. Przy okazji ugra swoje, bo są dążenia (od dawna), aby biegły z opinii dla sądu składał operat do zasobu.

~żenada | 2022-02-22 13:50:18

Od kiedy to rozgraniczenie prowadzone na podstawie ustawy Pgik jest postępowaniem sądowym w sprawie cywilnej? Od kiedy geodeta upoważniony przez wójta, wykonujący ustalenie granic na podstawie tej samej ustawy, jest biegłym w rozumieniu przepisów rozporządzenia z 24 kwietnia 2013 r. ws. określenia stawek wynagrodzenia biegłych? Sąd nie wie, jaka jest różnica między formułą podporządkowania takiego geodety pod wójta, a formułą podporządkowania biegłego sądowego pod sąd powołujący go do wykonania okreś-

lonych czynności? Może sąd to wszystko wie, ale lepiej rżnąć głupa, niż pokazać, jakie są rzeczywiste konsekwencje takich, a nie innych regulacji prawnych.

~urzędniczyna | 2022-02-22 17:01:42

Swego czasu pani sędzia Magdalena Duryńska (autorka książek i artykułów z zakresu rozgraniczeń), w której szkoleniu miałem przyjemność uczestniczyć, sama z rozbijającą szczerością przyznała, że nie wie, w jakim charakterze tak naprawdę występuje geodeta w rozgraniczeniu administracyjnym, czy jako organ, czy jako biegły. Takie prawo. A sądy tak jak WINGiK-owie – najlepiej uwalić i dać do ponownego rozpatrzenia, szukać haków proceduralnych, ale broń Boże nie odnieść się merytorycznie do problemu.

~gupek | 2022-02-23 06:30:43

Na pewno nie jako organ. Jeżeli już, to upoważniony przez organ do przeprowadzenia NIEKTÓRYCH czynności, co do któ-

rych posiada specjalistyczną wiedzę. Całe natomiast postępowanie może prowadzić wyłącznie organ. W żadnym wypadku geodeta nie ma umocowania jako „biegły”, jest bowiem tylko upoważniony imiennie do wykonania niektórych czynności w postępowaniu administracyjnym. Wszystkim tutaj umyka fakt, że sędziowie administracyjni, którzy sami do swoich postępowań nie powołują biegłych, nagle zaczęli wypowiadać się w sprawach stricte cywilistycznych.

~Gonzo | 2022-02-23 12:27:15

Wszystko to pięknie, co mówisz, ale dalej nie znaczy to, że geodeta może sobie bez żadnej kalkulacji rzucić ceną z kosmosu i mówić, że niczego nie będzie wyjaśniać. I że organ ma to zaakceptować i obciążyć strony postępowania, a strony mają grzecznie zapłacić. Ludzie, opamiętajcie się! To organ prowadzi postępowanie i ocenia dowody w sprawie, również te dotyczące kosztów. Organ, a nie geodeta. Koszty muszą być zasadne, prawidłowo wyliczone i adekwatne do wykonanych czynności. To jest postępowanie prowadzone przez władzę publiczną, tu musi panować przejrzystość i porządek proceduralny. I taki jest najważniejszy wydzźwięk tego wyroku.

~Wojtek | 2022-02-22 14:31:11

Tak na marginesie – to kara dla tych, co mają niskie ceny. Chłop nie dość, że mało zarobił, to teraz musi się tłumaczyć... Czy to normalny zawód?

~niekumaty | 2022-02-22 17:24:41

Czy ten sędzia to jakiś PRLowiec, nie wie, że już jest gospodarka rynkowa i ceny zależą od podaży? Od kiedy rozgraniczenie prowadzone przez wójta musi wykonywać biegły? Teraz to jestem przekonany, że należy wymienić tych pseudosędziów.

~1 | 2022-02-22 19:45:44

Zanim geodeta został upoważniony postanowieniem do przeprowadzenia czynności rozgraniczeniowych, określona była już cena za jego usługę. Jeżeli stronie postępowania nie podobał się geodeta za taką cenę, to mogła skarżyć na tamtym etapie. Po zakończeniu postępowania można skarżyć już tylko podział kosztów między strony.

~Balo | 2022-02-23 09:32:19

No tak, najlepiej, żeby geodeta bez żadnej kalkulacji, bez żadnego rozliczenia kosztów, wykazu czynności, rzucił sobie cenę według uznania i żeby nikt nie mógł tego ani sprawdzić, ani zakwestionować. Człowieku, przecież tymi kosztami sąd obciąża strony postępowania, one nie mają żadnego wpływu na to, jakiego geodetę wybierze organ ani za ile. O tym decydu-

je organ, dlatego ma pilnować wysokości tych kosztów, a nie przyjmować bezkrytycznie kwoty podane przez geodetę. Ciekawy jestem, jaką byś miał minę, gdybyś to Ty był stroną takiego postępowania, gdzie organ każe Ci płacić kilka czy kilkanaście tysięcy. Ty się chcesz dowiedzieć, dlaczego aż tyle, a geodeta nie ma się ochoty tłumaczyć. No to jak nie chce podać kalkulacji, to niech nie podaje, ale organ niech mu nie wypłaci złamanego grosza.

~Gonzo | 2022-02-23 12:41:14

Czynność rozgraniczenia to nie jest usługa komercyjna. Zrozumcie to w końcu. To jest czynność podejmowana w toku postępowania administracyjnego na podstawie upoważnienia organu, a nie na podstawie umowy cywilnej. Organ i geodeta to nie są w tym przypadku partnerzy biznesowi, których łączy stosunek cywilnoprawny. Ich łączy stosunek administracyjnoprawny. A to już zupełnie inna bajka. Tu nie ma równości stron. Tu o kosztach decyduje organ w postanowieniu, a nie strony w umowie. Geodeta może kwestionować to postanowienie na drodze administracyjnej, a nie w ramach powództwa przed sądem cywilnym. Oczywiście organ nie może dowolnie określić należnej kwoty, musi wykazać w oparciu o dowody, dlaczego taką kwotę uznał za zasadną. To jest zadanie organu.

~Ore | 2022-02-23 09:19:45

Sąd ma rację, organ ma badać zasadność kosztów poniesionych na wykonanie zleconych przez niego dowodów, którymi potem obciąży strony. Jakis czas temu widziałem koszt rozgraniczenia 18 tys. zł. Zadzwońtem do tego geodety i pytam, jaki byłby koszt rozgraniczenia z taką samą liczbą punktów granicznych i sąsiadujących nieruchomości. On mówi 5-6 tysięcy. Ale za chwilę geodeta dopytuje: ale kto będzie zlecającym? Gmina? A jak gmina, to 12 tys. A że, jak się potem okazało, geodeta był dobrym znajomym w urzędzie, to w tamtej sprawie podbił stawkę do 18 tys. To jest autentyczny przypadek – na szczęście strona poskarżyła się do SKO i ono uchyliło postanowienie o kosztach. Ostatecznie koszt rozgraniczenia został ustalony na nieco ponad 6 tys. zł. Dlatego właśnie WSA wydają takie, a nie inne wyroki. Organ ma panować nad wydatkami i kosztami zlecanych czynności, a nie przyjmować każdą cenę, którą rzuci geodeta.

~Seler | 2022-02-23 12:11:34

Tu jest właśnie sedno problemu i niezrozumienia. Czynności geodety wykonywane w toku rozgraniczenia to nie usługi, do których stosuje się Prawo zamówień publicznych. Wykonanie czynności rozgraniczenia powinno odbyć się na podsta-

wie postanowienia organu wydanego na podstawie kpa, a nie na podstawie umowy cywilnoprawnej. Ktoś to już zresztą wcześniej podnosił w dyskusji. Odsyłam do definicji zamówienia i usługi z ustawy Pzp. A o kosztach rozstrzygnie organ na podstawie art. 263 kpa. Ale nie dowolnie, tylko w oparciu o dowody. Jak geodeta przedstawi w miarę uczciwy kosztorys, to organ mu należną kwotę przyzna. A jak nie przedstawi, to sorry, ale nikt na jego gołosłowne dictum godzić się nie powinien. Zawsze może zaskarżyć postanowienie o kosztach do SKO, a potem do sądu administracyjnego. Tak to jest skonstruowane, że organy władzy publicznej (czy to administracyjnej, czy sądowej) mają prawo i obowiązek badać, czy koszty są należne.

~urzędnik | 2022-02-23 09:12:18

Ludzie, czytajcie ze zrozumieniem i wyciągajcie wnioski na przyszłość. Art. 262 kpa mówi o biegłych, a nie uprawnionych geodetach. Gmina powołuje biegłego i w taki sposób powinna go rozliczyć. Nareszcie w sposób jasny sąd to wytłuma- czył. Brawo dla sądu.

~rs | 2022-02-23 10:41:53

Urzędniku, gdybyś czytał wyrok, znając materię, to znalazłbyś błąd w rozumowaniu sądu. Tkwi on mianowicie w błędnym przekonaniu, że art. 56 kpa odsyła do przepisów sądowych kwestie ustalenia WSZYSTKICH kosztów postępowania, jakie są ponoszone przez organ. Tymczasem art. 56 kpa precyzyjnie określa, że dotyczy to kosztów stawiennictwa się na wezwanie organu („Osobie, która stawiała się na wezwanie...”). A że w art. 263 § 1 kpa odsyłającym do art. 56 kpa jest słowo „biegłych”, to ucpełnił się tego, nie zwracając uwagi, że reszta przepisu wyraźnie określa (łącznie z art. 56 kpa), że dotyczy to wyłącznie kosztów związanych ze stawiennictwem na wezwanie organu przeprowadzającego oględziny. Tymczasem koszty ustalenia granicy, wynikające go z ustawy Pgik, bez żadnej wątpliwości zaliczają się do kosztów wymienionych w art. 263 § 2 kpa. O! cała tajemnica tego błędnego wyroku.

~Hekla | 2022-02-23 13:14:58

Cena za rozgraniczenie 13 punktów w wysokości 5,5 tys. zł jest w miarę rozsądna, a strona się odwoła od wszystkiego. Moim zdaniem tu nie chodzi o koszty, tylko zwyżczając złośliwość uczestniczących w rozgraniczeniu. Typowa mentalność. Geodeta obrywa rykoszetem, bo niestety bierze udział w tych cyrkach na granicy działek skłóconych od wieków stron.

Wybór i skróty Redakcji